

## CEZARY LISTOWSKI

ur. 1950; Wałcz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Świdnik, NSZZ "Solidarność", kolportaż, działalność społeczna

### Działalność w NSZZ „Solidarność” w Świdniku i Lublinie

Po lipcu [19]80 roku, po strajkach lipcowych oczywiście włączyłem się w tworzenie „Solidarności”. Czy to na KUL-u czy to w Świdniku? Oczywiście nie w WSK, ale trzeba było zorganizować związki zawodowe, „Solidarność”, w innych miejscach pracy w mieście i w jakiś sposób zintegrować tę działalność, więc udało mi się doprowadzić do powstania Środowiskowego Komitetu Koordynacyjnego Związku Zawodowego „Solidarność” w skład którego weszli także przedstawiciele WSK oczywiście, ale także służba zdrowia czy PSS „Społem”. Wszystkie inne mniejsze miejsca pracy. To wszystko bardzo pięknie się sprawdziło po 13 grudnia [19]81 roku, ponieważ kontakty trwały na terenie całego miasta, a nie tylko w enklawach poszczególnych zakładów pracy. Kolportaż „bibuły” to były bardziej takie towarzysko-koleżeńskie kontakty. No zresztą ta „bibuła”, nie była w takich nakładach, żeby można było dawać byle komu. Przede wszystkim staraliśmy się dotrzeć do środowisk młodzieży licealnej czy późniejszej studenckiej. To bardzo dobrze się też sprawdziło potem w latach osiemdziesiątych w czasie stanu wojennego. Ponieważ to było środowisko późniejszych kurierów, kolporterów. Właśnie kiedy pokończyli szkoły średnie poszli na studia. To była ta tkanka łączna w działalności podziemnej regionu, w Świdniku także. Jeśli dobrze pamiętam to „Bratniak” był na przykład z Gdańska. Co się gdzie trafiło, co tam ze środowisk czy to KUL-oskich, czy UMCS-owskich się udało złapać, to przywoziłem do Świdnika i wprowadzałem w obieg. Jeszcze raz podkreślam, bardziej w towarzyski [sposób], a nie kolportowałem na przykład w WSK, co muszę sprostować. Bo niektórym się wydaje, że skoro „bibuła” w Świdniku, to koniecznie WSK i potem strajk lipcowy. To nie miało żadnego związku. Nic wspólnego. Ja ze strajkiem lipcowym nie miałem nic wspólnego. Zdarzało się dziesięć, zdarzało się pięćdziesiąt [ulotek]. To zależy co komu się udało z której strony ściągnąć. Ze środowiskiem właśnie takim młodym post-studenckim: Marek Rej, Marek Rapnicki, Jarek Dmowski, zorganizowaliśmy z jednej strony, właśnie dodatek do „Głosu Świdnika”. Dodatek społeczno-literacki, to się nazywało „Ścieżki”.

Od jesieni [19]79 do wakacji [19]80 co miesiąc ukazywał się dodatek społeczno-kulturalny. I niezależny, zupełnie niezależny od redakcji „Głosu Świdnika” Redagowaliśmy go właśnie w tym gronie towarzyskim i wokół nas zgromadziło się środowisko licealistów. Marek Rapnicki, Marek Rej zorganizowali klub płytowy „Igła” czy klub dobrej muzyki „Igła”. W Spółdzielczym Domu Kultury mniej więcej raz w miesiącu prezentowali wspaniałą muzykę rockową. Wówczas [także] czytało się wiersze, literaturę, właściwie to głównie tę z drugiego obiegu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-23, Świdnik
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Dominika Jasłowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"